

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 17 maja 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

**BARANOWICZE**—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk  
**BRASŁAW**—Księg. T-wa „Lot”  
**DUKSZTY**—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
**GŁĘBOKIE**—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow  
**GRODNO**—Księg. T-wa „Ruch”  
**HORODZIEJ**—K. Smarzyński.  
**IWIENIEC**—A. Ossoling.  
**KLECK**—Sklep „Jedność”.  
**LIDA**—ul. Suwalska 13.  
**NIEŚWIEŻ**—ul. Ratuszowa 1

**NOWOGRÓDEK**—Kiosk St. Michalskiego.  
**N.ŚWIECIANY**—ul. Wileńska 28.  
**OSZMIANA**—Spółd. Księg. Nauczyc.  
**Pińsk**—Książnica Polska „St. Bednarski”.  
**POSTAWY**—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
**STOŁPCE**—Księg. T-wa „Ruch”  
**ŚWIECIANY PÓW.**—Rynek 9.  
**WILKIEJA POW.**—ul. Mickiewicza 24.  
**WARSZAWA**—T-wo Księg. Kol. „Ruch”  
**WOLKOWYSK**—Kiosk B. Golembiowskiego.

### Proces „speców”

W piątek 18-go maja rozpocznie się w Moskwie drugi akt komedii reżyserowanej przez G.P.U. p. t. „proces inżynierów i techników z Zagłębia Donieckiego oskarżonych o ekonomiczną kontrowersję”. „Afera w Donbasie” nabrała tak olbrzymiego rozgłosu ze względu, że zamieszani w niej są inżynierowie niemieccy i że wykrycie przygotowywanego zamachu spowodowało znaczne obniżenie w stosunkach niemiecko-sowieckich, co wyraziło się zerwaniem prowadzonych pertraktacji mających na celu rewizję traktatu w Rapallo. W prasie europejskiej nazwano całkiem niesłusznie proces spraw inżynierów niemieckich, aczkolwiek wśród 53 oskarżonych znajduje się tylko czterech obywateli niemieckich. Wszyscy oskarżeni są specjalistami: inżynierzy, technicy-górnicy, sztygarzy, elektromonterzy i kilku b. właścicieli kopalń, którzy pracowali tam jako zwykli urzędnicy sowieckiego zarządu.

Wykrycie przez G. P. U. zamachu czy kontrowersji ekonomicznej, jak sprawę speców nazywa prasa sowiecka, wypadło w momencie niezwykle napiętej sytuacji wewnętrznej w bolszewizmie. Niepowodzenia w akcji t. zw. „chlebogotówek”, fatalne rezultaty z dziedzinie przemysłowej, wszystko to kazało szukać siłom rządzącym winowajców, aby tem usprawiedliwić się wobec mas i zwrócić ich niezadowolone w innym kierunku. Na kozła ofiarnego obrano „speców”. Prasa sowiecka nadała wykretemu zamachowi odpowiedni rezonans, a partia komunistyczna rozpoczęła demagogiczną kampanię przeciwko specjalistom—inteligencji. Rychoł jednak siery rządzące w bolszewizmie spostrzegły się, do czego ten demagogiczny atak „biel speców” może doprowadzić i powoli nakazywały wycofanie się organizacjom partyjnym. Rykow, Stalin i inni dyktatorzy ogłosili przemówienia, w których podkreślili konieczność bacznego uwagi i kontroli ze strony proletariatu nad działalnością „speców”, zaznaczając jednocześnie, że bynajmniej nie wszyscy specjaliści są wrogami proletariatu.

Afera w Donbasie, której przyczyn szukać należy w sytuacji wewnętrznej bolszewizmu, przestała być wyłącznie sprawą wewnętrzną, z chwilą gdy aresztowano kilku inżynierów niemieckich przedstawicieli firm przemysłowych, które dostarczały dla kopalń donieckich sprzęt techniczny. Z tego względu proces, który się rozpocznie w nadchodzący piątek, może mieć jeszcze wiele następstw w stosunkach niemiecko-sowieckich, tembardziej, że Niemcy znajdują się w przededniu wyborów i zaostreżenie stosunków z Sowietami może stać się dla niejedynej grupy mas, które poprowadzi do urn wyborczych.

Powróćmy jednak do procesu. Akt oskarżenia, opracowany przez prokuraturę sowiecką pod kierunkiem osławionego Krylenki, który ma oświadczyć oskarżać na rozprawie, stanowi pokazany tom. Streszczenie jego zajęło „Prawdę” w czterech kolejnych numerach całe kolumny. Akt oskarżenia zarzuca stworzenie organizacji kontrowersyjnej w ścisłym kontakcie z oddzielnymi agentami niektórych firm niemieckich oraz z wywiadem polskim, sferami przemysłowymi francuskimi i ograniczającą emigracyjną rosyjską b. właścicieli kopalni na południu Rosji. Celem organizacji było szpiegostwo ekonomiczne, sabotaż, działalność dezorganizująca sowiecki przemysł węglowy za pomocą nieracjonalnych metod produkcji, obniżanie jakości produkcji, zwiększanie jej kosztów, nabywanie niepotrzebnych maszyn oraz ukrywanie lepszych terenów węglowych drogą sztucznego zatapiania kopalni i t. p. Oprócz tego zadaniem organizacji, według aktu oskarżenia, miało być przygotowanie katastrofy gospodarczej w momencie obecnej interwencji na terytorium Z. S. R., co obniżyłoby zdolność obronczą państwa. Większość oskarżonych przyznała się do winy całkowicie, kilku częściowo, natomiast oskarżeni Niemcy nie przyznali się. Proces doniecki budzi olbrzymie zainteresowanie, miarą którego jest wystąpienie przez wszystkich niemal dzienniki europejskie swoich korespondentów. Zainteresowanie to rzec można jest pomyślną okolicznością dla bolszewików, którzy będą mieli doskonałą sposobność do propagandy, oskarżając cały świat o knowania przeciwko Sowietom.

**FLY-TOX**  
**LEDIMORE**  
 SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

### Skład delegacji litewskiej.

**KOWNO, 16.V. PAT.** W skład delegacji litewskiej, która dn. 18 b.m. przybywa do Warszawy wchodzi dyrektor depart. M-twa Spraw Zagranicznych Zaunius, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa finansów Norgajtis oraz urzędnicy ministerstwa komunikacji inż. Sroda i inż. Sobolauskas.

#### Prasa francuska o uporze litewskim.

**PARYŻ, 16.V. PAT.** W prasie ukazują się dalsze komentarze w sprawie polsko-litewskiej. Na łamach Echo de Paris Pertinax podkreśla uporczywe sprzeciwianie się Woldemarasa zaleceniom Rady Ligi. Streszczając przebieg pertraktacji od sesji grudnia Pertinax zaznacza, że cała sprawa utknęła z powodu kwestii Wilna w której należało wyraźnie wypowiedzieć się. Należy spodziewać się, że Rada Ligi nie pozwoli na dalsze kpiny Woldemarasa. Co się tyczy marszałka Piłsudskiego—pisze dalej Pertinax—ma się wrażeń, że zadzwonił się on w grudniu ugodą i stanął przy ogólnych wyrażeniach jedynie w nadziei że przyczyni się do załatwienia kwestii. Gdyby jednak tak nie było, będzie miał jeszcze więcej prawa żądać uznania słuszności możliwego wystąpienia czynnego, do którego może być doprowadzony.

#### Woldemaras odjeżdża jutro do Londynu.

**KOWNO, 16.V. PAT.** Lietuvis Aidas donosi, że Woldemarasowi w czasie podróży do Londynu zapowiedziane na 18 maja, będzie towarzyszył generalny sekretarz ministra spraw zagranicznych Balutis.

#### Odznaczenie orderem Gedymina min. Balodisa.

**KOWNO, 16.5. Pat.** Dziś został odznaczony orderem Gedymina I klasy minister spraw zagranicznych Łotwy Bolodis przybyły na uroczystości z okazji 10-lecia niepodległości Litwy. Prezydent republiki Smetona wydał na cześć ministra bankiet, na którym był również obecny Woldemaras. W uniwersytecie odbyła się uroczysta akademka na cześć delegacji profesorów uniwersytetu litewskiego przybyłej również na uroczystości. Delegacja w dniu dzisiejszym opuszcza Kowno.

#### Poprawa w stanie zdrowia min. Stresemanna.

**BERLIN, 16. V. Pat.** W stanie zdrowia min. Stresemanna nastąpiła dziś w ciągu przedpołudnia lekka poprawa. Ból głowy, który dotychczas specjalnie dręczył ministra i nie pozwalał mu spać ustąpił. Jak donosi Vossische Zeitung, min. Stresemann poraz pierwszy od szeregu dni okazał pewne zainteresowanie nie tem, co się dzieje poza jego pokojem. Poza tem minister mógł spożyć dziś nieco herbaty i zupy. Stan nerek lekko się poprawił. Gorączki nie ma.

#### Sprawa Birka przed sądem w Tallinie.

**TALLIN, 16.V. PAT.** Przed sądem apelacyjnym w Tallinie rozpoczął się wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces byłego posta estońskiego w Moskwie Birka. Jak wiadomo wyrokiem pierwszej instancji Birk został uniewinniony od zarzutu zdrady głównej, uznany jednak winnym niewykonalności rozkazu rządu i skazany na zawieszenie w urzędowaniu. Od wyroku tego odwołał się zarówno prokurator jak i obrona, pierwszy podtrzymując pierwotne oskarżenie, druga—domagając się całkowitego uniewinnienia.

#### Ks. Karol rumuński udaje się do Belgii.

**BRUKSELA, 16—V. Pat.** Etoile Belge donosi, że ks. Karol rumuński otrzymał zezwolenie na przyjazd do Belgii pod warunkiem, iż powstrzyma się od wszelkich manifestacji politycznych. Przybycie ks. Karola spodziewane jest w ciągu 2—3 dni.

#### Przyjęcie syna lorda Rothemera na Węgrzech.

**BUDAPEST, 16 V. PAT.** Edward Waharnsworth syn lorda Rothemera przybył dziś przed południem do miejscowości granicznej Oedenburg (Sopio), gdzie mu przygotowano entuzjastyczne przyjęcie. Auto jego zasypano kwiatami. Po przemówieniach powitalnych Waharnsworth oświadczył że łączy w oczach, że będzie kontynuował akcję swego ojca. Następnie Waharnswortha zaproszono do Dunaju, który stanowi granicę między Węgrami a Czechosłowacją i pokazano mu żołnierzy czechosłowackich znajdujących się na połowie mostu. O godz. 5-tej popołudniu Waharnsworth odjechał do Budapesztu.

#### Prof. Marjan Zdziechowski członkiem węgierskiej Akademii Nauk.

**BUDAPEST, 16.V. PAT.** Prezes polskiej akademii umiejętności Rozwadowski oraz prof. Marjan Zdziechowski zostali wyznaczeni na członków zagranicznych węgierskiej akademii nauk. Wybór ich dokonany będzie w najbliższym czasie na plenarnym zebraniu członków akademii. Prezes rady ministrów hr. Bethlen ma być wybrany honorowym członkiem akademii.

#### Litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie.

**WARSZAWA 16-V. PAT.** P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozporządzeniem z dn. 11 maja r.b. udzielił koncesji T-wu „Kultura” na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1928—29 własnego seminarjum nauczycielskiego z litewskim językiem wykładowym w Wilnie.

### Odwrót wojsk północnych.

**TO KIO, 16.V. PAT.** Obecnie wojska północne cofają się na nowe pozycje obronne. Dotychczas odwrót odbywa się normalnie. Według doniesień z Tjen-Tsinu, gen. Ciang-Tso-Lin wydał rozkaz władzom kolejowym na linii Pekin Mukden oraz Tjen-Tsz—Pu-Kou wstrzymać ruch pociągów towarowych, oraz wysłania do Pekinu 15-tu pociągów mających służyć do transportu wojska.

#### Telegram rządu nacjonalistycznego Chin do Ligi Narodów.

**GENEWA 16 V. PAT.** Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał w ostatnich dniach od nacjonalistycznego rządu chińskiego następujący telegram, który podał do wiadomości rządów wszystkich państw będących członkami Ligi Narodów.

Nankin, 16 maja 1928 r. W imieniu rządu nacjonalistycznego republiki chińskiej mam zaszczyt w charakterze prezesa rządu zwrócić Pańską uwagę na poważną sytuację, wytworzoną z powodu wysiłki do prowincji chińskiej Szantung znacznej ilości wojsk japońskich, jak również z powodu wrogich kroków podjętych na terenie tej prowincji, co stanowi działanie wojenne przeciwko Chinom. W dniu 3-go maja wojsko japońskie strzelało w stolicy Szantungu Tsi-Nanie do żołnierzy chińskich oraz chińczyków osób prywatnych bez żadnych provokacji. Ze strony tych ostatnich. Dalej wymieniane wojsko bombardowało sąsiednie dzielnice, przyczem zgórą 1000 osób odniosło rany bądź też zginęło. Potworniejszym jeszcze jest fakt, iż jeden z odosobnionych rany bądź też zginęło. Potworniejszym jeszcze jest fakt, iż jeden z odosobnionych rany bądź też zginęło. Potworniejszym jeszcze jest fakt, iż jeden z odosobnionych rany bądź też zginęło.

7-go maja wojskowe władze japońskie znajdujące się w Tsi-Nanie wysłały do naszego naczelnego dowództwa notę zawierającą nierozumne i niemożliwe do wykonania żądania, dając mu 12 godzin czasu na przystąpienie do odpowiedzi. Nie czekając na naszą odpowiedź wojska japońskie wznowiły wrogie kroki jeszcze bardziej ofensywne i nie zaprzestali ich do chwili wysłania niniejszego telegramu. Ponadto Japończycy wysłali na terytorium chińskie nowe wojska jadowe i morskie. Jednakże nasze władze wycofały się i wojskowe przez cały ten czas działały z najwyższym umiarkowaniem zgodnie z rozkazami wydanymi przez rząd. Ośmielam się niniejszym zwrócić Pańską uwagę na fakt, iż integralność terytorjalna i niezależność polityczna Chin zostały brutalnie pogwałcone oraz że pokój pomiędzy narodami jest zagrożony z powodu aktu agresji dokonanego przez Japonię. Zwracam się do Pańców z prośbą, ażeby zgodnie z par. 2, art. 11 paktu Ligi Narodów zwołał Pan w trybie przyspieszonym Radę Ligi Narodów. Domagamy się usilnie, ażeby Liga Narodów wezwwała Japonię do zaprzestania wrogich działań oraz natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Szantungu. Co do sposobu uregulowania całokształtu sprawy rząd nankijski, przekonany całkowicie o słuszności swej sprawy, gotów jest zgodzić się na każde zgodne jej załatwienie, idące w kierunku czy to międzynarodowej ankiety czy też arbitrażu.

(—) Tan Yen kai.

### Partje alzackie i autonomizm.

Paryż, 12 maja.

Od 1-go maja toczy się przed sądem przysięgłych w Colmarze wielki proces przeciwko autonomistom alzackim. Oskarżonych jest ogółem 22, ale 7 z nich przebywa w Niemczech, lub w Szwajcarii. Wśród 15 zasiadających przed sądem, dwu głównych przywódców ruchu, dr. Ricklin i p. Józef Rosse, zostali wybrani na posłów do Parlamentu francuskiego dnia 29 kwietnia, a więc na dwa dni przed procesem.

Nie będziemy się tu rozpisywać nad genezą i charakterem ruchu autonomistycznego w Alzacji: ciekawych odśladamy do naszego studium w majowym zeszycie Przeglądu Powszechnego. Pragniemy jednak zestawzić rezultaty trzech głosowań w departamentach odzyskanych, albowiem wykazują one szybkie różniczkowanie się stronnictw i nastrojów alzacko-lotaryńskich.

Najsilniejszą partją alzacką jest stronnictwo katolickie, zwane potocznie w prasie alzackiej *Volksparlei*, a urzędowo *Union Populaire Républicaine et Nationale* czyli U. P. R. N. Jej przywódcami są księża Müller i Haegy, oraz pp. Tomasz Seltz i Michał Walter. W Lotaryngji (dep. Moselle) istnieje lokalna odmiana tej partji pod nazwą *Union Republicaine Lorraine* z p. Robertem Schumanem na czele. W pierwszych wyborach po wojnie, 16 listopada 1919 roku, katolicy alzaccy i lotaryńscy szli wszędzie razem z demokratami (p. p. Frey, Eccard, Jourdain i inni) pod hasłem Bloku narodowego. Przeciwko nim szli tylko socjaliści (pp. Peirates, Wicky i in.), oraz bardzo słabi w Alzacji radykałowie (p. Oesinger).

Oto rezultaty głosowania z roku 1919:

| Partje                            | Głosów | Mandatów |
|-----------------------------------|--------|----------|
| <b>Dep. Haut-Rhin (Miluza):</b>   |        |          |
| Blok narodowy                     | 60.129 | 7        |
| Socjaliści                        | 35.655 | 0        |
| <b>Dep. Bas-Rhin (Strasburg):</b> |        |          |
| Blok narodowy                     | 70.321 | 9        |
| Radykałowie                       | 12.344 | 0        |
| Socjaliści                        | 48.345 | 0        |
| <b>Dep. Moselle (Metz):</b>       |        |          |
| Blok narodowy                     | 61.335 | 8        |
| Socjaliści                        | 25.533 | 0        |

Ponieważ Blok narodowy we wszystkich trzech departamentach otrzymał absolutną większość głosów — jemu przypadły wszystkie mandaty. Dodać tu należy, że wybory z roku 1919, podobnie jak i następne z roku 1924, odbyły się na podstawie ordynacji wyborczej będącej kombinacją systemów większościowego i proporcjonalnego. Ten ostatni wchodził w grę wówczas, kiedy żadna z list nie otrzymała absolutnej większości, ale i w tym wypadku szczególnie faworyzował listę czołową. Taki wypadek zaszedł w roku 1924 w dep. Bas-Rhin.

Oto wyniki głosowania w Alzacji i Lotaryngji z dnia 11 maja 1924 r.:

| Partje                 | Głosów | Mandatów |
|------------------------|--------|----------|
| <b>Dep. Haut-Rhin:</b> |        |          |
| Blok narodowy          | 58.908 | 7        |
| Kartel lewicy          | 7.054  | 0        |
| Socjaliści             | 36.518 | 0        |
| Komuniści              | 8.271  | 0        |
| <b>Dep. Bas-Rhin:</b>  |        |          |
| Blok narodowy          | 65.306 | 6        |
| Kartel lewicy          | 15.998 | 0        |
| Socjaliści             | 37.823 | 2        |
| Komuniści              | 20.792 | 1        |
| <b>Dep. Moselle:</b>   |        |          |
| Blok narodowy          | 57.569 | 8        |
| Demokrati              | 20.141 | 0        |
| Kartel lewicy          | 8.140  | 0        |
| Komuniści              | 26.276 | 0        |

Z powyższych dwu tabliczek widać odrazu: zwiększenie się partji w Alzacji, osłabienie Bloku narodowego i frondę demokratów w dep. Moselle. Ale jeszcze w wyborach z roku 1924 nie ma śladu agitacji autonomistycznej. Naturalnie, dla tych, którzy znali sytuację w Alzacji, nie było tajemnicą, że katolicy w olbrzymiej

większości są regionalistami, a pewien odłam hołduje nawet hasłu autonomji administracyjnej; że komuniści dlatego tak szybko wzrosli w siły w ośrodkach przemysłowych Strasburga i Metz, że wysunęli własne hasło autonomizmu.

Jawnie przecież autonomiści stanęli do wyborów dopiero 22 i 29 kwietnia 1928 roku, Uczynili to indywidualnie, choć w kilku wypadkach katolicy udzielili im cichego poparcia, a w jednym — komuniści wycofali swego kandydata poto tylko, aby mógł przejść autonomista. W międzyczasie Francja powróciła do systemu okręgowo-jednomandatowych, autonomiści mieli przeto grę ułatwioną.

Ponieważ ilość posłów dep. Moselle podniesiono z 8 na 9, przeto Alzacja i Lotaryngja posiadają w obecnej Izbie 25 posłów (zamiast 24). Tylko 7 przeszło w pierwszym głosowaniu. Dawny sojusz katolików z demokratami utrzymał się naogół, a kandydaci radykalni (wolnomyślni) wszędzie przepadli. Politycznie, reprezentacja parlamentarna Alzacji i Lotaryngji przedstawia się dziś — w porównaniu z latami poprzednimi — jak następuje:

|             | 1919 | 1924 | 1928 |
|-------------|------|------|------|
| Katolicy    | 22   | 19   | 13   |
| Demokrati   | 2    | 2    | 3    |
| Socjaliści  | —    | 2    | 2    |
| Komuniści   | —    | 1    | 3    |
| Autonomiści | —    | —    | 4    |

Oprócz wspomnianych wyżej przywódców (D-ra Ricklina i p. Józefa Rosse'go), do autonomistów zaliczamy jeszcze pp. Medarda Brogley'ego i Kamila Dahlet'a. P. Brogley przeszedł w okręgu Miluza-wieś dzięki głosom katolickim, a p. Dahlet w okręgu Saverne dzięki głosom komunistycznym.

Kazimierz Smogorzewski.

### Polski projekt paktu o nieagresji z Litwą.

Podczas zakończonych d. 12 b.m. konferencji polsko-litewskiej delegacja polska przedstawiła, jak donosiłmy projekt paktu o nieagresji. Delegacja litewska projekt ten odrzuciła. Brzmienie in extenso jak następuje:

Traktat polsko-litewski o nieagresji. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Republiki Litwy, zważywszy, że poszanowanie praw opartych na aktach międzynarodowych lub wypływających z praw ogólnoludzkich jest obowiązkiem dla trybunałów międzynarodowych, że ścisłe stosowanie pod kontrolą Ligi Narodów procedury pokojowej doprowadzi do załatwienia wszelkich sporów międzynarodowych; troszcząc się o utworzenie, na trwałych podstawach dobrych stosunków sąsiedzkich, pełnej ufności, wzajemnej współpracy i o zapewnienie gwarancji uzupełniających dla pokoju, w ramach paktu Ligi Narodów, postanowili zawrzeć traktat następujący:

1) Kontrahenci obowiązują się wzajemnie nie uciekać się do żadnych ataków, inwazji ani agresji, przeciw nieetykalności terytorjalnych lub niezależności politycznej strony drugiej i w żadnym razie nie uciekać się do wojny.

2) Zobowiązanie to nie ma zastosowania jeśli idzie o:

a) wykonanie prawa słusznej (prawnej) obrony, to znaczy o przeciwstawienie się pogwałceniu zobowiązania powziętego w par. pierwszym;

b) o akcję wynikającą z artykułu 16 paktu Ligi Narodów;

c) o akcję wynikającą z decyzji powziętej przez Zgromadzenie lub Radę Ligi Narodów, lub przez zastosowanie art. 15 al. 7 paktu Ligi Nar., byle tylko w tym ostatnim wypadku ta akcja była skierowana przeciwko państwu, które pierwsze dokonało ataku inwazji lub agresji.

Jeżeli jeden z kontrahentów uważa, że pogwałcenie § 1-go było lub jest pełnoprawne, zawiadomi natychmiast o tem Radę Ligi Narodów.

Na wypadek gdyby jeden z kontrahentów, mimo swej pokojowej postawy, był zaatakowany przez trzecie państwo, kontrahent obowiązuję się tej walki nie popierać, i zachować całkowitą neutralność.

Kontrahenci obowiązują się w drodze pokojowej zagodzić wszelkie spory, które nie mogłyby być rozstrzygnięte w zwykłej drodze dyplomatycznej, stosując się do odpowiednich przepisów traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego zawartego jednocześnie.

W obecnym traktacie nie może być interpretowany wbrew paktowi Ligi Narodów, który pozostaje zasadniczą podstawą wzajemnych stosunków kontrahentów. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany i dokumenty ratyfikacji będą wymienione w Warszawie, jednocześnie z wymianą dokumentów ratyfikacji traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego. Obecny traktat wchodzi w życie trzynastego dnia po wymianie dokumentów ratyfikacji. Każda ze stron będzie miała prawo każdej chwili wypowiedzieć umowę pisemnie o rok naprzód.

17. V. 28.

### Przedstawiciele P. W. K. u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

**WARSZAWA, 16.V. PAT.** Dnia 14 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji prezydenta m. Poznania i prezesa rady głównej wystawy powszechnej p. Ratajskiego oraz naczelnego dyrektora wystawy dr. Wachowiaka, którzy zdali sprawę z prac przygotowawczych.

### Rokowania o konwencję konsularną z Belgją.

**WARSZAWA, 16.V. PAT.** W pierwszych dniach czerwca r. b. rozpoczęła się w Brukseli rokowania o konwencję konsularną pomiędzy Polską, a Belgją. Będzie to siódma z kolei tego rodzaju konwencja zawarta przez Polskę. Spodziewać się należy, że przyczyni się ona do zacieśnienia węzłów łączących już oba państwa.

### Nowy poseł królestwa S. H. S.

**WARSZAWA, 16 V. PAT.** Dn. 16 maja o godz. 12-tej w południe p. Jovan D. Milankowicz poseł nauczyczyński i minister pełnomocny Jego Królewskiej Mości króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku. O godz. 12-tej min. 30 poseł królestwa S. H. S. złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

### W klubie Jedynki.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Klubu Bloku Bezpartyjnego. Nie przyjęto do wiadomości zgłoszonej przez pos. Marjana Kościalkowskiego rezygnacji ze stanowiska wiceprezesa Klubu. Ponadto ze względu na nawał pracy w klubie wybrano jeszcze dwóch wiceprezesów: p. Bronisława Pierackiego i dr. Karola Polakiewicza. Przyjęto do wiadomości rezygnację ze stanowiska sekretarza klubu p. Franciszka Barańskiego, i obrano na jego miejsce p. Adama Piaseckiego.

### Z komisji rolnej.

**WARSZAWA, 16.V. Pat.** Sejmowa komisja reform rolnych przydzieliła referat wniosku Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie uwłaszczenia drobnych rolników na terytorium kilku powiatów północno-wschodnich województwa posłowi Kwapińskiemu (PPS), przyczem postanowiono sprawę tę rozpatrzyć na najbliższym posiedzeniu komisji, które odbędzie się dn. 30 maja. Gdy przystąpiono do podziału referatów o dekretych Prezydenta przydzielonych w Komisji, wynika kwestia, czy komisja ma prawo prowadzić merytoryczne narady nad temi dekretychami bez uprzedniego zgłoszenia wniosku poselskiego o uchylenie względnie nowelizację danego dekretu. Głosami wszystkich członków komisji przeciw głosom przedstawicieli klubu B.B. postanowiono rozdzielić referaty nad dekretychami Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącymi sprawy reformy rolnej.

### Stan zasiewów.

**WARSZAWA, 16.V. PAT.** W niektórych organach codziennej prasy warszawskiej ukazały się notatki o groźnym stanie zasiewów tegorocznych, powołując się rzekomo na wiadomości M-stwa Rolnictwa. Wobec powyższego M-stwo Rolnictwa niniejszem komunikuje, że wywiadów w tej sprawie nie udzielało i że wspomniane niepokojące wiadomości nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Ogólny stan zasiewów w Polsce, jak to wyraźnie stwierdzają dane zbierane systematycznie i publikowane przez Główny Urząd Statystyczny, aczkolwiek gorszy w porównaniu z r. ub. wskutek panujących przez dłuższy czas chłódów, nie daje jednak bynajmniej podstaw do określenia go jako katastrofalnego i nie upoważnia w żadnym razie do oczekiwania klęski nieurodzaju, podobnej do tej, jaką Polska przeżyła w r. 1924. Wymiarzenie pewnych uszlachetnionych odmian żyta w niektórych częściach Polski nie może być podstawą do ogólnego określenia stanu urodzaju żyta za gorszy od średniego, gdyż w całym szeregu powiatów żyto dobrze przetrwało dłuższy okres niskiej temperatury. Co się tyczy przewidywanego złego urodzaju zbóż jarych i okopowin, są one całkowicie nieuzasadnione, niema bowiem w chwili obecnej jeszcze żadnych danych, ażeby o tej sprawie sądzić.

### Nieprawdziwa wiadomość.

**WARSZAWA, 16.V. Pat.** Wiadomość podana w jednym z pism warszawskich o tem jakoby na jednym z najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów miał być omawiany projekt rozszerzenia reglamentacji wwozu towarów do Polski, jest zgoła nieprawdziwa i nieopodlegająca ze źródła miarodajnego.

## ECHA KRAJOWE

## „Etyfizm gospodarczy“

GŁĘBOKIE

Na stosunki kredytowe w akcji społeczno-gospodarczej naszej prowincji kolosalny wpływ mieć będą komunalne kasy oszczędnościowe, gęsto powstające obecnie na terenie Województwa Wschodniego, powołane dekretem Prezydenta z d. 13 kwietnia 1927 r. i rozporządzeniem Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu z d. 26 marca 1928 r. Rozporządzenie powyższe, opierając przysługę instytucji kredytowej na solidarności odpowiedzialności miejscowych samorządów daje na pierwszy rzut oka poważną podstawę do zasilenia kas komunalnych większymi kredytami przez Banki Państwowe, z rozszerzeniem swej działalności na kredyty zastawnicze (lombardowy) ustawą przewidzianą.

O ile jednak względy teoretyczne zdają się przemawiać na korzyść nowopowstających kas, to jednak w rzeczywistości czepiane z przeżyć poprzednich lat — wywołują sprzeciw ludzi którzy dużo wiedzą i wysiłku włożyli w te same prace w oparciu jednak o czynniki społeczne. Ponieważ umieszczona korespondencja z Głębokiem jest wyrazem opinii o negatywnym ustosunkowaniu się do nowopowstających kas. Sprawa jest nader ważna i wymaga szczególnego i bezstronnego omówienia i z znanajomością z nią szerokiach warstw społeczeństwa, tem bardziej, iż przychodzi w chwili gdy stale się dużo pisze i mówi o ujednoliciu frontu społeczno-gospodarczego — w chwili gdy dla tych celów powstaje komisja w Kole Regionalnym Jedynki. Red.

Powiatowa Kasa Komunalna — inaczej Bank Komunalny, zapoczątkował swój żywot u nas w Głębokiem dopiero przed kilku tygodniami, wydać więc jakikolwiek bądź sąd o tej nowej placówce będzie można dopiero w przyszłości.

Co się zaś tyczy istniejącego już od roku 1923-go Powiatowego Banku Spółdzielczego w Głębokiem — powszechnie inaczej zwanego „Bankiem Sejmikowym“, to o tym ostatnim chętnie udzielić możemy wyczerpujących wiadomości.

Powiatowy Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością powstał, jak już wyżej nadmieniliśmy, w roku 1923-cim z inicjatywy i specjalnie z kapitałów Sejmiku Powiatowego, albowiem kapitał 15-tu czy 18-tu udziałowców-organizatorów, przy wartości udziału 5 zł. na serjo oczywiście brany w rachubę być nie może. Sejmik de facto rozdzielił tą Spółdzielnią przez swoich ludzi, jak Naczelnik Wydziału Powiatowego, przewodniczącego Wydziału Powiatowego, oraz swych urzędników. Kierownictwo dzierżył w swych rękach tak długo zanim doprowadził Spółdzielnię do ruiny. Gdy nastał moment krytyczny, rozpoczęła się ogólna rejterada, wycofywanie wkładów, rewizje, wybory nowego Zarządu, w rezultacie sprawa oparła się o prokuratora i sąd, gdzie akty Banku spoczywały po dzień dzisiejszy. Nie było złej woli, ale jak to się powszechnie zdarza, brak elementarnych pojęć o bankowości i niewłaściwi ludzie na niewłaściwych miejscach.

Nam rolnikom tego powiatu nie chodzi o ilość takich lub owakich instytucji kredytowych, chodzi nam o ich jakość, o solidność kapitału, którym dana organizacja operuje i o to, aby dana instytucja spoczywała w rękach fachowych i solidnych, również któreby, niepodlegając żadnym poczynnym wpływom, potrafiły pokierować instytucją kredytową w ten sposób, by ulżyć w dotychczasowym głoście kredytowym jak rolnikom tak i reszcie ludności, bez żadnych sztucznych hamulców i ograniczeń statutowych czy też urzędowych. Człowiek uczciwy, dostatecznie solidny i praktyczny w swoim fachu, a niezależny od pobocznych wpływów, potrafiłby dopilnować swego warsztatu przez sam logiczny myślenie, że o tyle jest i będzie dyrektorem banku, o ile ten bank pomyślnie egzystować będzie, natomiast dyktant lub nieuk rozumia-

je, że chociaż na krótko, a tytuł dyrektorski zdobył.

Klauzule zaś ustawowe lub urzędowe dla typu tych ludzi wartości wielkiej nie posiadają, bo łatwo sobie wytłumaczyć przysłowiowym: „Zakon jak dyszlo — kuda powierzył tuda i wyszło“ i rzeczywiście, przeciw statutu Banku Spółdzielczego w Głębokiem przewidywał ograniczenie kredytowania jednostki czy to prawnej, czy to fizycznej do sumy nie wyższej zł. 2500 — a tymczasem nierzadko udzielano kredytów do 30,000 i wyżej. Rozdzielił w banku Sejmik, rewidowały Związki rewizyjne, a nieprzeciwstawili się jednak tej anomalii ani jeden ani drugi i doprowadzili Spółdzielnię do upadku. Dziś mamy w Głębokiem Dziśniński Powiatowy Bank Spółdzielczy, Bank Ludowy Żydowski, Powiatową Kasę Komunalną, Kasę Stefczyka, Kasę drobnego kredytu, i Bank Białoruski. Wszystkie te organizacje noszą gromkie miano banków, czy organizacji Spółdzielczo-Kredytowych, a nie są w stanie, wespólnie nawet, sfinansować jednego wagonu lnu. Głębokiem jest miasteczkiem eksportowym, dającym tylko lnu do 300-tu wagonów rocznie. Finansuje ten eksport przeważnie zagranica, na czem kraj nasz traci, a surowiec wzrasta w cenie.

Powiadają że len nasz podły i drogi, podły dlatego, że nie posiada odpowiednich oczyszczalni, a drogi, bo dwa razy tygodniowo trzeba jeździć do Rygi po pieniądze, co niemało kosztuje, komplikując i podrażając produkt.

Możemy jeszcze stworzyć dziesięć Kas Komunalnych i tyleż Banków Spółdzielczych bez dostatecznego kapitału i wytrawnych kierowników, natomiast z idealnie pomyślanymi statutami i przepisami, nie a nie sprawa nie poprawimy. Potrzebujemy zastrzyku w formie przyprawy solidnej gotówki i zdolnych ludzi uczciwych, fachowych, solidnych i energicznych, a te wszelkiego rodzaju wysiłki konferencyjne do niczego nie doprowadzą i ukreślić bicia z piasku nie potrafią.

Mamy przed sobą dopiero co otrzymane w drodze informacyjnej „Uchwały odbytej konferencji w d. 20 r. b. w Wilnie w sprawach Kas Komunalnych i Banków Spółdzielczych“.

Skład osobowy powyższej konferencji, poniekąd fachowej, nie daje nam dostatecznej rekoimy w tem, że omawiane sprawy zostały przedyskutowane z dostateczną świadomością przedmiotu, bo wśród obradujących nie widzimy ani jednej istotnie fachowej sily, a powyższe uchwały, szczególnie przy omawianiu Zasad współpracy Banków Spółdzielczych z Kasami Komunalnymi, zakrawają na grubą żart i z potraktowania instytucji Spółdzielczych można wyciągnąć wniosek, że te ostatnie są uważane za organizację podległego gatunku.

Pierwszy punkt tych zasad głosi: 1. Mogą się stać agenturami placówkami pomocniczymi dla Kas Komunalnych.

(Należałoby dla przyzwyczajenia zapisać te organizacje, czy zgodzą się przyjąć ten datę i to w jakiej formie, w jakiej roli? Przecież są to instytucje autonomiczne).

2) Stosunek Spółdzielni Kredytowych do Kas Komunalnych powinien opierać się na wzajemnym współdziałaniu, polegającym na informowaniu klientów i skierowywaniu ich do właściwych instytucji kredytowych, zależnie od rodzaju i wysokości żadanego kredytu.

(Za łaskawe udzielenie pozwolenia wykonania roli „Cicerone“ Spółdziel-

## Starcie na granicy bułgarskiej.

BIAŁOGRÓD, 16-V PAT. W miejscowości Klisura w pobliżu granicy serbskiej przyszło wczoraj o północy do starcia. Strażnik jugosłowiański zauważył 2-ech żołnierzy bułgarskich przekraczających granicę i począł ich ostrze iwać, kładąc trupa, jednego na miejscu. Drugi z Bułgarów począł się odstrzeliwać, przyczem strażnik jugosłowiański został ranny. Przy zabitym Bułgarze znaleziono 5 bomb i 100 naboju karabinowych.

## Akcja terrorystyczna na Śląsku

BERLIN, 16.5. Pat. Vossische Zeitung donosi ze Śląska, że mimo wszelkich okoliczności pruskich władz administracyjnych, akcja nastrożenia i terrorowania robotników rolnych prowadzona przez kółła niemiecko-narodowe trwa w dalszym ciągu. Dziennik stwierdza kategorycznie, że wszelkie zarządzenia mające gwarantować pełną niezależność wyborów na Górnym Śląsku nie dają dostatecznej ochrony przed panowaniem teroru.

## „Italia“ podjęła lot do bieguna.

RZYM, 16 V. PAT. Według doniesień agencji Stefaniego, sterowiec Italia, iż znajduje się pomiędzy Spitzbergiem, a ziemią Francuska Józefa na wysokości 200 metrów, przyczem napotyka na silny wiatr. Wokół panuje gęsta mgła. Widać tylko lody. Żadnego ładu dotychczas nie sprostano. Ogólne warunki atmosferyczne pomyślne.

## Szczęśliwy upadek Pelletier d'Oisy.

AKYAB, 16.V PAT Lotnik francuski Pelletier d'Oisy spadł tu na pole wysięgowe, wyszedł jednak bez szwanku. Dwaj mechanicy, którzy towarzyszyli lotnikowi odnieśli rany. Samolot doznał poważnych uszkodzeń.

## Pożar w Państwowych Zakładach Graficznych.

WARSZAWA, 16. V. Pat. W dniu dzisiejszym około godz. 3-ej nad ranem wybuchł w Państwowych Zakładach Graficznych pożar. Przysłbie na miejsce wypadku oddziały straży ogniowej zdołały po pewnym czasie pożar zlokalizować. Pożar wybuchł w sali drewnianej maszyny drukarskiej, gdzie wyrabiane były znaczki stemplowe, pocztowe, papiery wartościowe i t.d. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele Komisariatu Rządu i władz policyjnych. Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona. Straty nieznaczne.

## Wielka afra szpiegowska w Polsce

Aresztowanie wyższego urzędnika kolejowego w Krakowie. Dyplomata z poselstwa obcego państwa kieruje wywiadem kolejowym.

Władze bezpieczeństwa odkryły „wglądać“ nawet w drobne fragmenty znowu niebezpieczną organizację szpiegowską, utrzymywaną przez poselstwo pewnego ościennego państwa w Warszawie. Tym razem chodzi o „diplomata“ Winogrodzkiego działającego na Kresach przez Kraków — sądząc, że władze bezpieczeństwa nie odkryją tej taktyki.

Aresztowany urzędnik kolejowy Stanisław Turek oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Krakowie przysłał się do uprawiania wywiadu i metodycznej zdrady tajemnic państwowych. Znaleziono dokumenty podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego ponad wszelką wątpliwość ustaliły udział kierownicy zagranicznego poselstwa w Warszawie i bezpośredni kontakt z dyplomata Winogrodzkiego.

Afera szpiegowska kolejowego zatacza coraz to szersze kregi, a badane dokumenty przysparzają sporo materiałów obciążających i kompromitujących liczne sfery zainteresowane.

Banki Spółdzielcze winny być przysposobione do wszelkiego rodzaju bankowych operacji.

Banki Komunalne winny zaspakajać potrzeby budownictwa miejskiego i wiejskiego oraz konserw i remont domów. Obserwator.

Reasumując powyższe zaznaczamy, iż w g naszego zdania powody hamujące rozwój Spółdzielni kredytowych są następujące:

1) Brak kapitałów, 2) Nadzwyczajne utrudnienia w uzyskaniu kredytu, 3) Zbyt duża formalistka i biurokratyzm, 4) Nieudolność i brak waleń moralno-wpływowych w Centralnej Organizacji, a mianowicie w Związku Spółdzielni Polskich, 5) Niedocenianie wartości moralnych w lu-

miejsce w owych dwiestu z okładem gazet i czasopismach? Zaledwie wrecz nieprawdopodobnie mała ilość. Sprawa wniesienia pomnika Mickiewicza w Wilnie nie jest dla sprawy aktualna. Ma znaczyć, że nie jest pilna. A prasa zaledwie może obecnie poddać sprawom pilnym czyli jedynie dla nas terazniejszej — z minimalnym może wyjątkiem stoi wileńska sprawa pomnikowa sub specie aeternitatis czyli, że trwać może sobie spokojnie — nieskończone lata“.

Niestrudzony, nieoceniony i niezastąpiony skarbnik Komitetu Pomnikowego dyr. Karolczak utrzymuje wprawdzie, że wśród absolutnie ciszy w prasie najintensywniej płyną składki i najłatwiej mu jest je zbierać, — że wrecz, który powstał w prasie dookoła modelu Szukalskiego zaskodził akcję zbierania składek i powstrzymał ich napływanie — pozwól sobie być wrecz przeciwnego zdania.

Nie ma wogóle sprawy, którejby zaskodziło — uczwizy uszy — „walkowanie“ jej w prasie. Tak zwane „wymyślanie“ w prasie są, nieprzymierzając, pikantnym sosem, wysocę podnoszącym smakowitość nie raz najordynarniejszej, niepospolitej, albo zgola mdłej potrawy. Tak zwane „ścieranie się zdań“ dookoła tego lub owego tematu, toć przecież marna z nieba! Błada sprawa „publicznej“, błada człowiekowi „publicznemu“ dookoła których zalegnie — głucha cisza! Pogrzebana sprawa taka, pogrzebana taki człowiek. Może sprawę wskrze-

śać a człowieka znów wynieść na świecznik: akuratne szarpnięcia... za uszy. Trzy są bowiem rzeczy, które się „za uszy“ podnosi do góry: zając, sprawa publiczna i działacz społeczny lub polityczny.

Owóż, co do sprawy pomnika Mickiewicza w Wilnie, to daje się zaobserwować pogłębiające się obojętnienie względem niej społeczeństwa naszego — nie od dziś i nie od wczoraj. Od chwili ustania sporów dookoła modelu Szukalskiego.

Ostatnie echo tych sporów rozległo się na sali wojewódzkiej w dniu 29 kwietnia. Pomimo, że Ferdynand Ruszczyk zdając sprawę z poczyną sekcji artystycznej wyraźnie, aczkolwiek z właściwym sobie cieniowaniem, oznajmił, że pomnikowy projekt Szukalskiego przestał być aktualnym, pp. Zygmunt Bortkiewicz i Wacław Łastowski (a jeśli mnie pamięć nie myli, para innych jeszcze z osób przemawiających na zebraniu Komitetu Głównego) domagali się wrecz solennego zapewnienia ze strony prezydium, że model Szukalskiego nie będzie realizowany jako pomnik mający stanąć przed b. ratuszem.

Prezydium — w osobach dwunastu członków Zarządu *vel* Komitetu Wykonawczego — zapewnienie to dało.

Mówiono mi, że właśnie to kategoryczne zapewnienie mocno było potem atakowane na któreś „środkie literackiej“, przez niezłomnych zwolenników uwiecznienia w kształcie

## Komisja budżetowa Izby Poselskiej.

Głosowanie nad budżetem M.S. Wojsk.

WARSZAWA, 16-V PAT. Przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem M-stwa Spraw Wojskowych, zabrał głos wice minister gen. Konarski prosząc o przyjęcie budżetu w brzmieniu przedłożonym przez rząd i wypowiadając się przeciw wszystkim poprawkom, zwłaszcza przeciw wnioskowi postać Czwetwertyńskiego o skreślenie 2 milj. z funduszu dyspozycyjnego, gdyż jest to fundusz Sztabu Generalnego, ściśle złączony z obroną państwa. W głosowaniu komisja przyjęła poprawkę referenta o przeniesienie sumy 3,595,155 zł. z uposażenia władz centralnych na uposażenie wojska. Dalej przyjęto wnioski postów Czwetwertyńskiego i Liebermana o skreślenie z różnych wydatków osobowych 75,916 zł. Następnie przyjęto wniosek postać Czwetwertyńskiego o skreślenie w innych wydatkach 66,500 zł. Z „podróży służbowych i przemieszczeń“ skreślono, na wniosek postać Woźnickiego, 3,496,573 zł. Odrzucono natomiast 15 głosami przeciwko 10 wniosków referenta o wstawienie 94,000 zł. na koszty upominków dla króla Afganistanu. Przyjęto dalej pozycję 45,000 na wystawę krajową w Poznaniu. Skreślono na wniosek postać Czwetwertyńskiego 400,000 innych wydatków i na wniosek postać Roji przeznaczono te kwoty na sanitarjat. Wniosek postać Czwetwertyńskiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj. odrzucono.



**OPONY** samochodowe i ciężarowe marki angielskie „Dunlop“ poleca N. Glezer. wyroby gumowe Gdańska 6, tel. 421.

KARTOFLE do sadzenia „Woltmany“ i „Deodara“

oraz OWIES

posiada na składzie

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, ul. Zawalna 9, tel. Nr. 323.

Adres telegr.: „Rolnicze“.

Czekolada zdrowia

fabryki

A. Piasecki w Krakowie

jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci.

Żądać wszędzie.

## REFLEKSJE.

11

Wyniki — jeżeli o nich można w ogóle mówić! — walnego plenarnego zebrania Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie nie były przedmiotem komentarzy w prasie ani wileńskiej ani pozawileńskiej. Sprawa nie zdaje się zbyt interesować ani naszych gazet ani naszego społeczeństwa. Główny Komitet Budowy jest nader liczny. Z wielu stron domagano się jego zwolnienia. Zarząd *vel* prezydium Komitetu lub wyrażając się popularnie Komitet Wykonawczy z gen. Żeligowskim, p. wojewodą Raczkiewiczem i prof. F. Ruszczycem na czele ogłaszał konkurs, rozdawał nagrody, wybierał plac etc. etc. — nawet nie radząc się plenarnego Komitetu Głównego! Odzywały się głosy nazywające to, co najmniej, nietaktem. Rzecz niepojęta! Mijają miesiące, lata... kilka panów gospodaruje po całej sprawie narodowej, publicznej, jak szara gęś... zbiera pieniądze i szafuje niemi... a tak poważne grono pótorasta najwybitniejszych w społeczeństwie osób siedzi „jak malowane“, nawet nie pociągając do wyrażenia swej opinii!

Komitet Wykonawczy zrozumiał nareszcie co mu uczynić należy. Zwołał na dzień 29 kwietnia r. b. walne, plenarne zebranie Komitetu Głównego. Sekretariat rozstał do 150 za prośbami. Ile osób przybyło w dn. 29 kwietnia do wielkiej sali Województwa? Trzydzięści.

Oto na jak daleko idące interesowanie się sprawą pomnikową zdobyło się miejscowe nasze społeczeństwo.

Co zaś do prasy, pozwól sobie przytoczyć dosłownie ustęp z mojego własnego w sali wojewódzkiej przemówienia. Zdawałem sprawę z czynności sekcji prasowo-propagandowej, której miałem zaszczyt przewodniczyć“.

I tak się w odpowiednim momencie wyraziłem: „Zdawałoby się, że Mickiewicz nie potrzebuje, wyrażając się wulgarnie, reklamy — jak nieprzymierzając jakie mydło Elida lub najwęższy typ samochodów Forda. Zdawało się, że wystarczy wymówić głośno a dobitnie na całą Polskę same tylko imię twórcy „Pana Tadeusza“ i „Książki Pielgrzymstwa“... Zdawało się, że same echa roznieśli do wielkiej imię po całej Polsce, podając je sobie, jak owe Mickiewiczowskie dęby dębom, bukom buki...“

Prasa, ten główny rezonans dla wszystkich spraw, ma dziś tyle codziennej strawy, że nie jest w stanie wyczerpująco przerobić na swój użytek. Na dwieście z okładem apelów do głównych organów prasy polskiej, które parokrotnie rozsyłała Sekcja Prasy i Propagandy Pomnikowego Komitetu, ile tych apelów wydrukowano? Dla ilu ich znalazło się

W liście wystosowanym naraztę po walnym zebraniu Komitetu do gen. Żeligowskiego rzekłem się tej godności w imię absolutnej swobody słowa, która może mi być potrzebna wobec dalszego rozwoju sprawy pomnikowej.

zależać od... walnego, plenarnego zgromadzenia Komitetu Głównego. Tak ma być i niema o czem gadać. Pełnomocnictw, będących wyrazem absolutnego zaufania nie damy.

Prezydium oddało się na naradę. Miało przed sobą alternatywę: albo złożyć gremialnie swoje dotychczasowe mandaty aby zebranie mogło wybrać nowy Komitet Wykonawczy, któryby jego, t. j. walnego zebrania, wskazania i wolę wypełniał, albo przyjąć zaproponowane mu pełnomocnictwa... ograniczone, sięgające tylko do ostatecznego momentu realizacji pomnika. Prezydium, po długiej naradzie, oświadczyło, że *zastępowanie* walnego zebrania przyjmując. Ostateczna decyzja niech zależy od plenum Komitetu Głównego!

Cóż teraz?

A no, — Komitet Wykonawczy, pozostający nadal pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego jako prezesa tudzież zastępujących go obu wiceprezesów, p. wojewodę wileńskiego oraz prof. F. Ruszczyca, ogłosi ponowny konwens kurs. Tym razem jednak w ścisłym gronie kilku artystów.

Jakich?

A no, np. sześciu, siedmiu... Z pomiędzy tych, którzy brali udział w pierwszym konkursie (tedy np. zapraszając do konkursu samego Szukalskiego) tudzież tych, o których da się przypuszczać, że w pierwszym konkursie udziału nie brali, a którzy wśród polskich rzeźbiarzy mają naj-

# 55-ty dzień procesu „Hramady”

## Ostatnie słowa oskarżonych.

Po krótkich przemówieniach obrońców: Honigwilla, Ettingera i Matjasza p. Przewodniczący udziela oskarżonym głosu, t. zw. ostatniego słowa. Pierwszym przemawia osk. Br. Taraszkiewicz.

Rozpoczyna swe przemówienie osk. Taraszkiewicz po białorusku:

— W jeden dzień zimowy szedłem razem z innymi kolegami posłami za trumną Prezydenta Narutowicza. Nie będę mówił o kolosalnym wrażeniu jakie wywarła na nas wszystkich wiadomość o tragicznym wypadku. Dla mnie był on szczególnie bolesnym, bo ja sam przyczyniłem się do wyboru. Nasze głosy zdecydowały, zwłaszcza, że za nami poszli Ukraińcy.

Zrozumiałem po traktacie Ryskim, po ustabilizowaniu się warunków politycznych, że niepozostało nam nic innego jak pracować lojalnie z Rządem Polskim. Ta droga poszliśmy. Daliśmy następnie głębszy głos za rząd Sikorskiego, daliśmy kredyt żyrowany przez demokrację polską. — Dużo obiecał ten rząd i nic nieudało. Kolejne rządy Chjeno — Piasta i Grabskiego też nam nie dały.

Poculiśmy w klubie sejmowym, że odrywamy się od narodu, a on idzie na nową drogę. Była to droga prowadząca naród białoruski do anarchii. Koniec 1923 r. przyniósł ostatecznie rozłam w klubie poselskim, a próba polsko-białoruskiego porozumienia nie dała rezultatu.

Rok 1924 poświęciłem badaniu nastrojów wśród ludności i doszedłem do wniosku, że nieodpowiedzialna opozycja — to nie droga dla nas.

Obserwując ruch PPS na Polesiu, objeżdżając jej wpływy i zgłębiając jej taktykę znalazłem koncepcję koncesji „Hramady”. I „Hramada” jako wówczas powstała to nie partia tu wysokim sensie a organizacja, stworzona przez marne warunki ekonomiczne, z programem empirycznym, a nie stworzonym przez podstęp Kominternu.

Omawiając kwestię reformy rolnej, nazywa ją osk. Taraszkiewicz najgorszym wyrazem demagogii, gdyż „nie się robi, chłop czeka na ziemię, a obszar nie robi inwestycji bojąc się, że mu ziemię odbiorą. Ref. rolna gorsza jest od naszego hasła „bez wykupu”.

Omawiając stosunek „Hramady” do kompartii i tłumacząc swoje poprzednie oświadczenie, że BWRH nie występowała przeciw kompartii mówi: nie mogliśmy występować ostro przeciwko komunistom, bo nam szło o masowość, która była pierwszym taktycznym punktem naszego programu.

Panowie Sędziowie! „Hramada” w swej działalności odrzucała zagraniczne kombinacje, te fikcje polityczne i stała na gruncie organizacyjnej pracy. Jeżeli kiedykolwiek, w obecnych warunkach, mówię o powstaniu, to posadzę mnie nie na ławiskach a do domu warjatów. To była prowokacja.

To co ja tu mówię proszę zapisać tylko na moje conto.

Mówię, że tam (Biał. Sowiecka) buduje się dom białoruski. Tu nie się nie robi dla narodu białoruskiego, tam dużo, ale ja nie mówię jednak, że to mój ideał.

Mój ideał wolni z wolnymi, równi z równymi w wielkim Związku narodów.

Jednak gdyby nie było Sowietów byłaby jedyną niedzielną, a ja już wolę Sowietów z dwójką złego. My Białorusini nie mamy specjalnego powodu nienawidzić Sowietów.

Powiedziałem dużo, zbyt może dużo, ale więcej ponadto nie mi pisać nie można.

„Hramada” zlikwidowana, mówi

wyższą „markę”. Nasuwają się nazwiska: Wittiga, Laszczyk...

Rzeźbiarz wyższej miary nie mamy Bóg wie ilu! Jeżeli weźmie się do turnieju, dajmy na to, sześćdziesiąt — będzie to komplet tych, o których da się przypuszczać, że każdy z nich... podoba niesłychanie trudnemu zadaniu. Tak. Niesłychanie trudnemu!

A jakież są widoki, że choć jeden z tych sześciu artystów... dogodzi tej opinii publicznej, którą będzie reprezentował przy ostatecznej decyzji 150-osobowy Komitet Główny? Hm... Wiadomo co dziś t. zw. duch czasu albo, wyrażając się modnie, co wyrabia rytm czasu z rzeźbą teraźniejszą. Jak ją targa ekspresjonistycznie, jak skreca w istne rebusy... Kogoż się weźmie na sędziego dla nowego konkursu? Do jury pierwszego konkursu powołało się najwyższe powagi z pośród rzeczoznawców. Domniemanie żaden z sędziów pierwszego konkursu nie przyjmie zaproszenia na jurora w ponownym konkursie. Można jury ułożyć tak... i owak. Wszelako przypuścić wolno, że i ponowni sędziowie będą pozostawali pod silnym wpływem „ducha czasu”, czy „rytmu czasu”. Wyjdzie z konkursu... aby w złą godzinę nie powiedział... model w stylu i guście niebyszczka modelu Szukalskiego! Ot sprzyjała fatalna sprzyjała. Komitet Wykonawczy prezentuje ów wynik ponownego konkursu jasnie wielmożnemu Walnemu Zebraniu Komitetu Głównego. Komitet Główny, który bał się jak ognia modelu Szukalskiego, odrzuca zapre-

się, że naród białoruski wyrzekł się ideologii, że wybrał ludzi nowych do Sejmu, a czy nam zezwolono wystawić swoje kandydatury? Może wynik byłby inny.

Cała prasa białoruska, a nawet polska przynajmniej, że „Hramada” odegrała ogromną, historyczną rolę w rozwoju życia białoruskiego.

Prawdą jest co głosi hymn: „od wieków my żyli i nas rozbudzi!”.

Naród białoruski rozbudzony i nie chce już być niewolnikiem.

Przemówienie swoje kończy osk. Taraszkiewicz następującym zwrotem: Likwidacja „Hramady” rozpoczęta aktem gwałtu administracyjnego, niechże zakończy się aktem sprawiedliwości.

Osk. Sz. Rak-Michajłowski ogranicza się do sprostowania i wyjaśnienia pewnych momentów, które nie zostały dostatecznie wyjaśnione przez obronę. Do winy nie poczuwa się i uważa siebie za niewinnego.

Osk. P. Wołoszyn mówi po polsku. Omawia niektóre zarzuty skierowane przeciwko niemu. Jestem Białorusinem i broniłem narodu białoruskiego, twierdzi, wolny wrócić znów do „Hramady”. Jestem głęboko przekonany, że p. prokurator oskarża nie mnie i nie „Hramadę”, a naród białoruski, i ciężar jaki spadnie na mnie poniosę aż do czasu kiedy sąd Historji wyda swój wyrok.

Osk. Miotta kończy swoje wywody frazesem: nie poczuwam się do winy, nie proszę o łaskę dla sprawiedliwości.

Osk. R. Ostrowski mówi z dużą dozą temperamentu. Odnierając argumenty p. prok. Rauze unosi się, że za przewodniczący zmuszony jest zwrócić mu uwagę. Wywody te dotyczy znoważa sprawę zebrania C. K. K.P.Z.B. odbytego w mieszkaniu oskarżonego oraz spraw bankowych.

Osk. Okieńczy tłumaczy Sądowi co skłoniło go do wstąpienia do „Hramady” poczem omawia szczegółowo stawiane mu zarzuty.

Pozostali oskarżeni rzekają się ostatniego słowa. Wyjątek tu może stanowić Szuszkiewicz, który chce mówić o poprzedniej swej sprawie oraz Zdaniaku i Białomysy.

W piątek Sąd da możność oskarżonym złożyć dodatkowe oświadczenie, gdyby ktoś uznał, że przeoczył jakiś moment, poczem nastąpi kilkuminutowa przerwa przed wyrokiem. W. T.

## Konkurs zdrowego dziecka.

W najbliższą niedzielę Sala Miejska wypełni się o godzinie 1-ej osobliwą publicznością. Oto grube mury gmachu przy ul. Ostrobramskiej 5 ożywią się świętem dziecięcej rzeszy — tych najmniejszych z obywateli Najjaśniejszej — bo za ledwie kilkanaście dni urodzą się.

Wielkie święto dla niemowląt wileńskich! Konkurs zdrowego dziecka! Stowarzyszenie „Samopomoc Matek” podobnie jak w roku ubiegłym organizuje imprezę, pragnąc niejako przedstawić społeczeństwu owoc rolniczej pracy i zbiegów, jakże popularnych już obecnie w Wilnie, — Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Z pośród kilku tysięcy maleństw zapisanych do Stacji, wybranych zostało z całego miasta naszego dwadzieścioro picioro. Z pośród tej gromadki sąd konkursowy, któremu przewodniczy prof. Jasiński, wybierze czterdziestu i te do odczytania przedstawi.

„Samopomoc Matek” da 25 dzieci biorących udział w konkursie ufundowaną upominką, wszystkie jednakowej wartości. Maleństwo, które na komisji otrzyma najlepszą notę, zdobędzie dyplom uznania pierwszego stopnia. Takich dyplomów stopnia drugiego będzie dwa, stopnia trzeciego również dwa.

Miejmy nadzieję, że uroczystość niedzielną podobnie jak w roku ubiegłym wzbudzi zainteresowanie wśród matek wileńskich. Radzimy każdemu obejrzeć ten jedyny w swoim rodzaju obrazek.

Pamiętajmy! Niedziela 20 maja. Godz. 1 w poł. Sala Miejska, Ostrobramska 5.

zestawiany mu model. Niepoda się! Znowu... licho wie co! Nie! Za nic w świecie takiego pomnika nie chcemy!

I wówczas co? Wracaj sytuacja kubek w kubek ta sama, co w dniu 29 kwietnia 1928 r.

Wypadnie ogłaszać trzeci konkurs. Po trzecim czwarty... I tak dalej do coko ul fine. Kiedy się to skończy!

O wiele, wiele gławdzę poszło z „ulicą Mickiewicza”. W najostrowszej pod słońcem chwili p. Wacław Studnicki zaproponował, Rada Miejska przez akklamację przyjąć i — stała się ulicą Świętojerskiej ulica Mickiewicza jakby „jednym pociąganiem pióra”. Znosi się na to, że tylko ulicę Mickiewicza będziemy w Wilnie mieli przez niewiedzę jeszcze ile lat.

Rezultat walnego zebrania Komitetu Głównego wypadł — żaden. Walne zebranie nie zdobyło się na gest, któryby pchnął sprawę naprzód ku realizacji ostatecznego celu. Zdobyło się tylko na usankcjonowanie jakiegoś wygodnego a bezwładnego i bezpłodnego status quo.

Wiem. Odezwa się głosy: „Niech tam sobie! Rzecz pryncypalna — zebrać pieniądze. Bez pieniędzy — niema przedsięwzięcia. Niech Komitet Wykonawczy taki, jaki jest, zbiera pieniądze. To jego główne zadanie. I to chyba potrafi wykonać! A gdy będą pieniądze... wówczas się i pomnik znajdzie!”

Nie jest tak. Rozmawianie całkiem opaczne. Prawda, płynęły i płyną będą pieniądze składkowe na samo

## Wiosenny „Salon Wileński” Dziś będzie otwarty.

Jest to data w życiu Wilna, którą swój wiosenny Salon.

Bardzo w dzieła malarskie obfitych artystów w Plastyków posiada już dziś tytuł honorowy: Szkoły Wileńskiej ze swoim przodującym mistrzem na czele, którym jest, jak wiadomo, Sienkiewicz Ludomir.

Za mało pamiętamy o tem, że możemy szczerzyć się własnym malowaniem wileńskim posiadającym już obecnie chlubną markę nie tylko w Warszawie, Krakowie, Lwowie lecz i na zagranicznych wystawach (Wiedeń, Sztokholm, Wenecja, Paryż).

I zdarza się, niestety, tak, że my, wileńscy, mniej znamy swoich własnych Sienkiewiczów, Hoppenów, Roubovów, Jamontów etc. etc. niż „ludzie dalecy”.

Czy tak może być? Dziś, dorocznym obyczajem, Plastyści nasi otwierają w pałacu p. Wojewody (wejście w głębi dziedzińca)

Chlubą.

Cz. J.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

Chlubą.

